

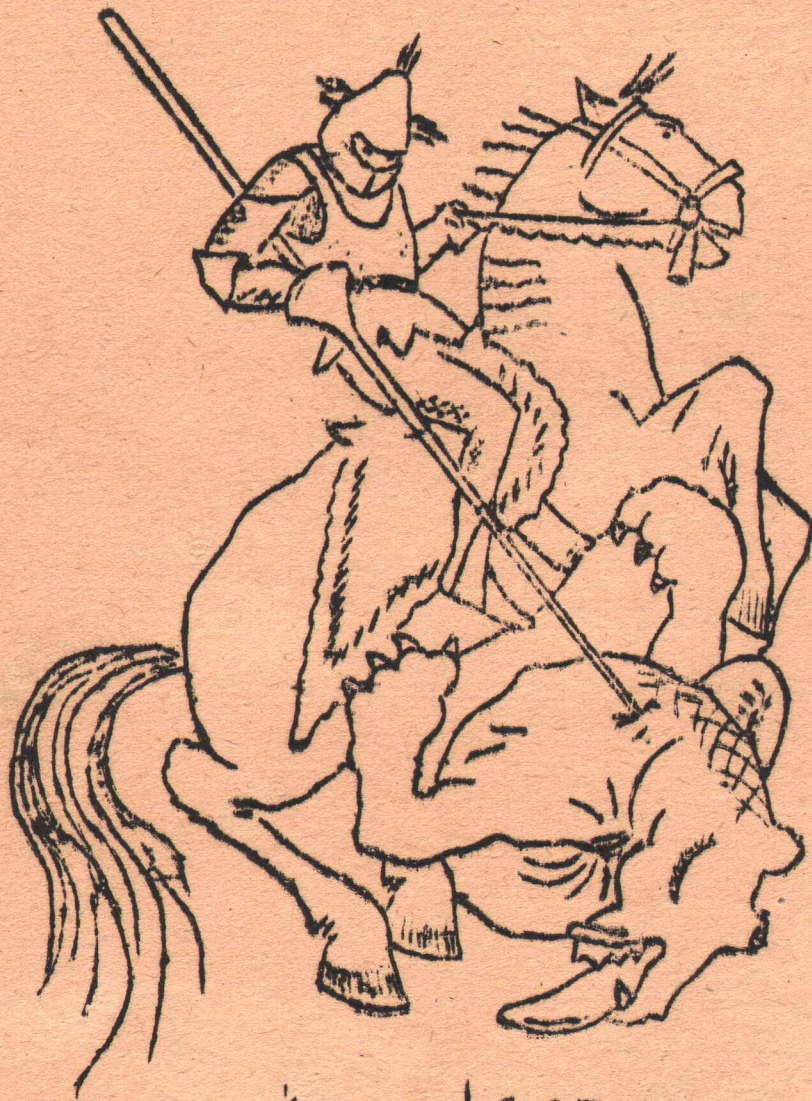
Am. Przemysławski

1946

W HARCERSKIM KREGU

KWIECIEŃ

PISMO POŚWIĘCONE PRACY BOCHEŃSKIEGO HUFCA HARCERZY



św. Jerzy

DZIEŃ BRATERSTWA HARCERSKIEGO.

Wiosna idzie!...

Zakwitną znów drzewa, zazielenią się łąny, rozdźwięczy ony Bedy
świat piosniami ptaków, rozświecą się słońcem.

Z każdym, najdrobniejszym objawem wiosennego czaru wstępuje
w serce nasze jakas nowa siła - jakas przemożna radość. Zda się
ogromne fale nieznaną nam energią pohańają nas do czynu. Chcieliby
się słońcem - żyć - żyć szeroko - chcieliby się do całego świata być
dobrym.

A to 21. kwietnia - dzień patrona harcerstwa - św. Jerzego, którego
świecącą postać jest owiana najpiękniejszymi legendami o poświęce-
niu się dla innych, o gotowości do ofiarowania z pomocą biednym
i słabym.

Jakże dziwnie zbiega się święto tego niepokalającego rycerza z okre-
sem w przyrodzie najpiękniejszym. Na wiosnę może najlepiej poznać
nam odczuć naturę to wszystko, co każdy z nas chciałoby z życia
naszego patrona nasiądnąć.

Stary nasz zwyczaj każde rozpiąć w tym dniu wszędzie gdzie da-
tari nasz ruch symbolom braterstwa - ogniskom harcerskim.

Na materiał dla nich oddajemy obok palnia, symbolicznie nasze
wiosne serce.

A kiedy zbliży się ogień, ziączą się nasze dłonie i opiotą ocali
świat w miłości i braterstwie. Każde dłoń, ciskając swe serce do
wspólnego ognia, ślubuje: "Nasze białe przedzielniki przez życie proste
drogą" i jeszcze jedno: "na całym świecie będą szukał przyjaźni".

Dzień braterstwa harcerskiego.
Nie dzieli nas ani język, ani kolor skóry, ani odległość.
W dniu św. Jerzego każde pionać serca ma taki sam kolor, taką sa-
mą moc i dostarczą drugie bratnie serce choćby na drugim końcu świata.
Powiedzieli kiedyś pewien poeta:

"O wojno! kto cię przeżył, kto spojrzeli ci w oczy.
Ten już śmieć się nie będzie i temu ramion
Młode, ciężar starości przedczesnie przytępiły".
Wtrząsnij z ramion ten ciężar, wrzecz opary kwi, przez łąki i niedolę
oślich narodów, poprzez nienawist, pionie ognisko - symbol, przysięg
z naszych serc, złoczny znak u stóp największego z rycerzy - ognisko
ko braterstwa harcerskiego.

Z ostatnim wystrzałem wojennym podjęliśmy na nowo nasze wysiłki
dla realizacji tego ideału i na przekór siłowom zapamiętania, w dniu
św. Jerzego znów zwołiliśmy braterskie ognisko, by rozświeciliły nas
duże jak słońce rozświecili ziemię, na wiosnę i byśmy mogli ogarnąć
się przy nich w drogę

"Usque ad finem".

Ryczący bawli.



WYPRAWA DO ZŁOTEJ RUNDY c. d.



Przeprawy Hannibala i Napoleona przez Alpy były niczym w porówna-
niu z naszymi dostaniem się do wznęta wagonu. Trzeba było widać na-
sze karkołomne wyczyny i ogłupiał miny szczeniów bandy, aby należyście
ocenić poniesione trudy. Wznębały szadź z wrzasku, jaki temu wszystkim
mu towarzyszył, że przy drzwiach wagonu wreszcie na bogacty i kra-
leje się strumieniami. Na szczęście we wnętrzu wozu były już harcerski
i harcerze z Tarnowa, którzy pomogli nam do zaledowania niezłoty-
ków. Jurka i, kłos, wciągnął, za kołnierza do środka; niabork tak się
tym przestraszył, że ani nie zauważył, kiedy postawione go na przodzie
jakiegoś zapionionej durny. Naturalnie, z urażenia natychmiast jak to
się mówi "zapomniał języka w gbie", zaczął krzyczeć i się po same uszy,
później zbłądł, a jego nos przybił się nieokrzesane, fioletowo-czerwone
na barwy, co chwili jednak odzyskał przytomność i pomny na słowa ma-
my o uprzejmoci dla "paci siabej", zaczął zabawiać druhną rozmową,
przeplatając ją (rozmową, a nie druhną) często-gęsto uroczymi: yyy...
prawda... yyy...

Niestety, nie mogłem ich dłużej obserwować, ponieważ więc Jurka
takiego skosternowanego i patrzył co się dzieje z przodą naszej bandy.
Na szczęście wszyscy już wsiadli. Pociąg ruszył, a my na pożegnanie
Bochni drżemy się w niebogłosy, co ma imitować siewną, rogoda oos niew
wyrażać. Bractwo w kieskim z tego powodu humorza dotnia jak zwykle
"kawanowi", a ten stoi z ciekawym, nima, bityka oczami i gęba wykrzy-
wia, to znów wiaje się i rękami kłosa (niezły, że stałem się poetą).
Po chwili, aby obczuć harcerzom z Tarnowa, że nie jesteśmy bylejakie
"biszkopty", ale doświadczone "wywiadowe" i "zastępowe", zaczęliśmy
wysyłać piosenki z naszego własnego repertuaru. Krzewidzi
graliśmy basem "Stary Lis", Stefan B.- nasz druhnyony. Przerwy w
spieśie wypełnia on chucieniem się, ile to on zna bardzo trudnych do
wysyłać piosenek.

Ale poza tym - mówi w dam sobie zwad z każdą, nawet nieznaną
piosenką. Jak nie mogą prosto, to trochę zpoczą i objud, a melodia
dobreklam z pieśni "Kiedy ranno". Na poparcie tych słów, zaczyna mu
w gardle brzęcząc oos, co wydobyle na ten Boży świat jest czymś pośro-
dnim pomiędzy "Włazi kotek", a "Abrasylianka".

Tę i podobne popisy konczą się z chwilą, gdy pociąg wtacza się na
dworzec krakowski. Sprawnie organizujemy wyładunek i za chwili jeste-
my na peronie. Pociąg do Jeleniej Góry, obledony harcerską bronią
już czeka. Zakujemy się szybko do wskazanego nam w-gonu i wpadamy
prosto w zbieranną krakowian.

Ruszyliśmy. Przez Tunel mamy jechać do Katowic, a później dalej i da-
lej. Na "dziki Zuchód", "Kwian", "biedak, zawsze jest colem nteków"
już siedzi na pięćku jak na dzieł mustangu (podobnie do stad, że
tak samo trzęsie), trzymi olówek w łapie i filigranowo (dwucioły-
mi, znaczkami oos pisze. Jak się dowiadujemy..... z przodki dzien-
niczek. Liczy wszystkie swoje, domy, drzewa, br., oos nie mijanych
ludzi.

W tym zajęcia znajduje jeunek oos, aby wykonać na nas zemsta
za to, że w Bochni musieli "tępnąć" wzięką strzynię ze sprzętem.
Częstoje więc nas podstępnie ślękami i chociaż przyjmujemy pocze-
stunek z entuzjazmem, już po kilkumsto minutach czujemy zgubne
skutki niekomfortu. Wiera zaczyna się podrażnianie pierści, poprawiać
dolina część garderoby, tęsknie spoglądają na mijany kr. jobraz, zaś

Kilku "harców" siedzi w kącie w gąsioniu i lipię się za brzuch.
 "Od Krakowa czarna rola, ja jej ora i nie będa" - nac. Krakowianin.
 "Orac to ta nie panno nie, ale użyćnie to by si. tą rolą przydezo
 przelatuje mi przez amocoz. ią mózgowinios.

Wreszcie!!!

Pociąg zaczyna zwalniać i staje w szczerym polu.....
 W puszczyk zaszają na to, co się później dzieło, powiem jeszcze
 tylko, że ósemka bochników o mało nog nie potam. i, sk. oraz na żeb
 na szyję, z wągonu, a później gonila pociąg za spoiniami w garści.
 Tylko "kwinia" podczas tego wszystkiego uśmiecha się zwycięsko,
 a my..... postanowiliśmy na przyszłość już z nim nie zadziarać.
 "Och, woda brzegi zwie" - taki był potuini i tak nas urządził.
 Tak, tak, nigdy nie wiadomo co się w człowieku kryje.

c.d.n.

ASbest.

rady starego świka.

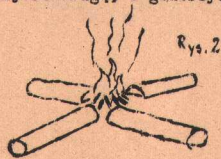
Wielkie zwycięzów harcowskich "nie wypadło" używać papieru do rozpala-
 nia ogniska, harczerz zna łatwe sposoby "eleganckiego" rozpalenia,
 bez papieru, fosforu, co mówi dowidoczony skut.

Wzajemnie kilka niewielkich suchych gałązek w cienkie paski, ale tak,
 by te paski jeszcze trzymały się razem. Mając zapas takich podniek
 ustaw je w piramidkę, opierając o siebie wzajemnie, grubszą
 i płonictyymi końcami ku górze. Jeżeli dobrze to zrobili, wystarczy
 jedna zapaliska do rozpalenia ogniska.

Nad taką piramidką budujesz drugą, z grubszych gałązek, wreszcie
 trzecią z drzewa grzebego.



Rys. 1



Rys. 2



TAK "DYMUCHA" HARCZERZ.

Chcąc szybko rozpałić duże ognisko postępujemy tak, jak przedstawia
 rys. 1

Ognisko promieniste (rys. 2) pozwala oszczędzać drewno, dając dużo
 ciepła, w miarę spalania się polan desuwni się do środka.

Bezpośrednie ognisko. 1. Pal o ognisko na gruncie kamienistym lub
 ogoloczonym z roślinności. Teren naokoło misjąca, w którym chciesz palić
 ognisko oczyścić z liści i innych łatwopalnych materiałów.

2. Nigdy nie zapalaj ogniska w lesie szpilkowym lub na jego skraju,
 blisko drzew łatwopalnych. Nie pal ogniska na cudzym terenie bez
 uzyskania pozwolenia.

Najważszą rzeczą, o której trzeba pamiętać paląc ognisko, jest
 ostrożna czynność: zgaszenie go - ucaż nas skuci! Amerykańscy.

GAŁY.....

GWIZDZIA.....

PAZIĄTY.....

(Wyjątek z książki hm. Wozyryuskiego p.t. "Wycieczki harcowskie")

Ach, chłopcy - ja wiem, że chłopcy chcą co chwila czegoś innego -
 racja! i to coś innego trzeba im naprowadzić. Ale w każdym dziele
 pracy harcowskiej kryje się taka różnorodność zajęć, że nie nie
 przeskądzić dobremu zajęciu, posuwam realizować to hasło.
 Bo chłopcy mają i drugą cechę - chcą się bawić, grać, spędzać od-
 pizycę - i to jest nasza przynęta. Każdą umiarkowaną grę czy od gier.
 Kto widziły wykład o przyrodzie na wycieczkach - lekko terenoznaw-
 stwa - skandali!

Wycieczki na przynęty - wykład ważną chwilą - nie dajcie jej uciec...
 Chciał, gdy chłopcy z ciekawością pytają - zechce się czegoś dowiedzieć.

Chciał, gdy chłopcy z ciekawością pytają - nie chce...
 - Chocicie na wykład z przyrodniczymi? - Nie chce...
 - Chocicie, żeby wam pokazał rośliny jadalne? - Chciał - jeszcze jak..

Ale nie tylko gra. - I ćwiczenie; zatem: stawianie namiotu, budo-
 wa kłaski, drabinka sznurowa, kuchnia polowa...
 - Wzruski! - nie "na niby" - po drabince sznurowej bądziemy chodzą-
 li po śloniu (wesoło, żeby psy nie zjadły), po kładce chodzimy po
 wodzie - gdzież bez niej obiad przyrządzić.

- Może zbudujemy most linowy? - A poco - macie kładkę... - Ale my
 chcemy spróbować, zobaczyć, jak wygląda...

Tak, to oczwam: dla ćwiczenia, dla uprawy. Ale patrzcie - już
 zdołaliśmy zbudować zainteresowanie.

Samodzielność... chłopcy chcą sami, chłopcy chcą wtrącić się do
 wszystkiego, choć z drugiej strony nie zniechęcają się z tą ocotą - są
 różni, nieśmiały.

Może obmyślimy spędzić plan wycieczki? - Oni milczą. I nie powie-
 dza nic, jeśli ich znowu nie wezmiesz za rękę.

Znowu masz założyć przynętę, zainteresować.

Najważniejszą to samowolny kasetki

- nie wiemy, dokąd mamy iść (a wszyscy poszli się już do wymarszu)
 ze sobą mierzą, drużynowy musi zostawić list z instrukcjami, ale
 we wsi robią wykład krajoznawczy "Jelenie", które mogą nas zatrzymać..

- A gdzie jest nies mierzą...
 - A którą się tam idzie!..

- A może jakaś bochna drogą!..
 Przyjeżdżają zastapowy - odcz się dzieje! - przepieć to iść gronda!

Na wykładzie o terenoznawstwie nie chcieli patrzeć w stronę mypy.
 A teraz pada się do niej i raz po raz ktoś pyta:

- A ten znak, to co znaczy, a ten...
 Albo:

- Chłopcy zastap "Jelenie" idzie jutro na wycieczkę - drużynowy
 polecił nam zabymy ich śledzić przez cały czas - oni nic o tym nie
 wiedzą i nie powinni się domyślić. Postaramy się, oni

- Hasła, go tu! Naturalnie!
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Spytajcie ich o to...
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

- Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?
 - Wzruski więc - jak się dowiedzieć dokąd idą?

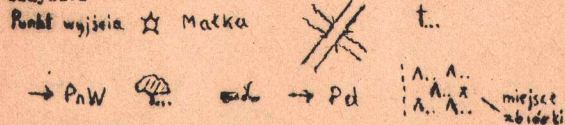
Wszyscy...
- Ale Słasiak i Jurek i Władek nie mogą, bo nie znają znaków patrolowych.
(Aon = Słasiak i Jurek i Władek - jaki żal, jaki wstyd...)
- a na miejscu trzeba będzie podejść obóz "Jeleni" i zrobić jego szkic - pozostali będą pilnować naszego ryszczunku. - Kto chce podchodzić!

Wszyscy...
- A kto umie szkicować - tylko Jurek i Miśtek i Rys.
(A reszta? - jaka szkoda, jaki żal...)
- co policie! - przecież na najbliższych wycieczkach zastępą wszyscy będą przebiec za ćwiczeniami w tropieniu, powienić znaków i szlaczki.
Już widać, co to są przynęty.

Grp. Marsz na przełaj - wg. znaków topograficznych.

Jednostki lub grupy otrzymują kartki z zaznaczonymi kolejno znakami topograficznymi.

Przykład:



Punkt wyjścia - myślni Matka, następną - most na rzeczce, krzyż przydrożny. Stąd idź w kierunku północnym schodząc aż do samotnej gruszy polnej i w końcu do Łośnicówki. Od Łośnicówki na południe, na skraj lasu, gdzie w miejscu krzyżyła zbiórka.
Można zastępować: a) wypuszczać kolejno jeden z drugim tą samą drogą; b) skierować przy pomocy innych znaków terenowych w to samo miejsce zbiórki; c) ułożyć tak trasy, aby one sprowadziły wszystkie zastępy do punktu wyjścia. Można zarządzić przed wymarszem, aby wszyscy przorysowali sobie dane znaki.

Grp. Goniąc.

Kontrol zostają odcięty przez grupę nieprzyjacielską maszerującą tą samą drogą. Znajduje się ona między siłą główną, a wysłanym patroliem. Patrol wysyła gonców do siły głównej z wiadomościami i zadaniem przekroczenia się przez grupę nieprzyjacielską. Siła główna może przedstawić instruktor lub pewien punkt w terenie. Goncy mają przedstawić się przez ubezpieczenie grupy maszerującej lub wyminąć ją.

Grp. Obrona linii telegraficznej.

Między urzędami na pewnej długości jest przeciągnięty sznurek (linia telegraficzna). Jedna partia pilnuje go, rozstawiając wartowników w odległości zależnej od pokrycia terenu. Druga - stara się przesłiznąć między wartownikami rozstawionymi w linii (najlepiej wzdłuż jakiejś drogi), aby w końcu, przedostawszy się przez linię wart., sznurek przeciąć. Dopuszczalny jest pociąg, dotknięty przez wartownika jest zabity. Jest on obowiązany pozostać w danym miejscu. Teren gry należy ograniczyć liniami bocznymi.

Grp. Wycieczka ze Zbrazu.

Jedną grupę zamknięto jest w Zbrazu, drugą - koczacy i tatarzy - obywateli określony teren wartami. Ze Zbrazu co pewien czas w różnym kierunku wysyłamy posłów do króla. Wysłannicy mają się przekradnąć przez linie wartownicze.



WYCIECZKI...

WYCIECZKI...

W z. iazku z rozpoznanym się sezonem wiosennym i związana z nim szkoła wycieczkowa w drużynach, podajemy nam, zastępowi kilka wskazówek według których należy się kierować przygotowując wycieczki. Aby stały się one dla waszego zastępu prawdziwą szkołą harcerskiego życia. Recepty na wywołanie dobrego nastroju na wycieczce nie podajemy - musimy się sami o to postarać w miarę swobodnie w tym kierunku uświadomić, pamiętajcie, że nastroj w W. dużej mierze decyduje o udaniu się wycieczki.

.....

Normalnym terenem pracy harcerskiej jest szeroki świat przyrody, który wychowuje ludzi młodych, zdrowych i silnych fizycznie i duchowo. Niestety ten szeroki świat przyrody, wieś jako środowisko, pola i lasy jako otoczenie są udziałem tylko części młodziaków. My, zamknięci w murach miasta jesteśmy do natury, dlatego musimy wykorzystać każdą chwilę, aby się wyrwać na szeroki przestrzeń pol i lasów.

Typy wycieczek.

1. wycieczka harcerska: obejmuje umiejętności techniki harcerskiej (pionierka, terenka, sygnalizacja i.t.p.);
2. wycieczka Indyjska: szkoła zespólowania się z przyrodą, umiejętność dawania sobie rady zdala od środków cywilizacji - wzorem dawnych ludzi puszczy;
3. wycieczka "własnymi drogami": szkoła samodzielności - sam na sam z naturą - umiejętność czytania w "lesie puszczy";
4. wycieczka przyrodnicza, która ma nas zapoznać z lasem i jego mieszkańcami;
5. wycieczka krajoznawa - umiejętność sprawnego wędrowania i patrzenia na nie wokół siebie;
6. wycieczki specjalne: kolarskie, górskie, kajakowe.
7. wycieczki kombinowane: udzielenie rozważnych typów.

Wycieczki mają obrzymie znaczenie dla pracy harcerskiej; wielka suma przeżyć, sprawnego fizycznie, praktycznego - życiowe obojętne przy jednoczesnym poznaniu nowych form i warunków życia, kształtowanie się charakteru jednostki w zakamieciu się z przyrodą, życie się gromadzi - sto ogólnie korzyści wynikające z wycieczkowania.
Nie osiągnie jednak wycieczka swego celu, o ile nie poprzedzi jej dokładne przygotowanie, pamiętajmy też o stopniowaniu wycieczek wg. wyrobienia uczestników; dla 12-letnich ochotników nie urządzimy na pierwszej wycieczce 20 km. marszu i rozbijania biwaku.

Teren musi być dogodny dla gier i ćwiczeń, musi dawać okazję do poznania zabytków historycznych czy przyrodniczych i.t.p. zależnie od typu wycieczki. W miarę możliwości zastępowy powinien się najpierw przed wycieczką, i uzyskać pozwolenie właściciela na funkcjonowanie lub palenie ogniska.

Plan: układamy po zapoznaniu się z terenem. Ustalamy dzień i godzinę wymarszu a także powrotu - ważne dla rodziców! Określamy czas trwania ćwiczeń i gier, jakie chcemy przeprowadzić. Sporządzamy zestawienie sprzętu pionierskiego, biwakowego, kucharskiego, oraz potrzebnego dla przeprowadzenia ćwiczeń całym zastępem. Nie zapomnijmy również o ekwipunku osobistym chłopców, baczno na to, aby wziąć ze sobą wszystko - co jest potrzebne, lecz by nie brać za dużo. O udzeniu krzacy z nas pamiętajcie: trzeba jednak przed wycieczką ułożyć jadłospis i obliczyć skrzętnie, ile

i jaki prowiant zakupimy ze wspólnych składok, a co każdy z chłopów przyniesie ze sobą. A może uda się zdobyć jaki przyzwizif? Czasem znów będziemy mogli niektóre artykuły np. nabiał, zakupić w miejscow. biwakowania.

Plan szcześciowy uwzględnia minutowy rozkład zajęć. Przykład:
 Plan wycieczki krajoznawczej na wiosnę;
 7,00 zbiórka, sprawdzenie ekwipunku; 7,15 wymarsz, 7,50 pierwszy postój, szkic figury przyrodznej; 8,00 - 9,00 marsz, w marszu obserwujemy: co rośnie już na polach, jakie kwiaty już kwitną; 9,00 postój drugi, oglądanie jakiegosć ciekawego obiektu; przyrodznej kapieliska, pobliskiego mlyna i.t.p.; 9,30 - 10,50 dalszy marsz; 10,50 przybycie na miejsce, wypocznok, drugie śniadanie; 11,10 zakręcanie biwaku, wyznaczenie kucharek i kucholków do gotowania, wysiancie po mleko do wai; 12,00 odpowiadamy na pytania, wykładujemy się o pobliskim miejscowym lesie, jego zwierzyńcu i roślinności - potem krótkie przeobrażka z gajowym do lasu; 14,00 przygotowanie do obiadu i obiad; 14,30 cisza poobiednia; 15,00 wywiad wsi wg. ustalonego i omówienie poprzednio planu; 16,10 - 17,20 zabawy z wiejskimi dziećmi; 17,20 - 17,50 powrót - w drodze spijamy - szyk "towarzystwa" grupa lub szereg; powrót do domu o godz. 21,10.

Kilka uwag o marszu. Wymarsz musi być punktualny. Jest to warunek konieczny, zdane oczekiwania na spóźnialskich nie może mieć miejsca. Lepiej wyjść na wycieczkę na dwóch lub trzech, niż tolerować niepunktualność.

W czasie pierwszego postoju, który trwa kilka kilometrów marszu i trwa krótko, poprowadzamy rymsztunek. Wszekujemy dalej, a o godzinie urządzamy postój 5 - 10 min. (jeść i pić nie wolno), przyczołkujemy się do miejsca z ramion, a nogi umieszczamy wesoło, aby umożliwić odpływ krwi. Po przybyciu na biwak dobrze jest zdjąć buty i przetrząsnąć palce gimnastycznie; jakżeż oczywiście jest również zwinąć nogi w zimną wodzie i nie nie wolno tego robić, gdy chłopcy są zmęczeni). Podczas marszu unikamy zniecierli kurzu; na zakręcaniu drodze i w marszu pod górę nie stojamy. W cz. się upiło nie odbywamy marszu w porze południowej - od 11 do 15 godz. Przed wycieczką jednak pamiętamy, że wycieczka ma za cel odpocznok po wycieczce, orientacyjno-wyrobny w szkole, a nie przebycie imponującej liczby kilometrów. Jeżeli wycieczka była zbyt forscowna, upamię jej skutki dają się odczuć już w drodze powrotnej; chłopcy wloką się nogą za nogą, tracą humor, a dyscyplina się rozluźnia. Skutek: osłabienie organizmu, niezręczne chowanie, wymówki rodzicom i sobie przekonanie na następną wycieczkę. Z tych więc powodów zastępowy przystosowuje tempo marszu do najbliższego w zastępie i występuje stanowczo przeciwko wszelkiemu wybiegnięciu w przód, zwiększeniu szybkości marszu, i.t.p. Pamiętaj o tym, że blisko jego jest powierzone zdrowie chłopców na wycieczce i wie, jak blisko ciąży na nim odpowiedzialność - wobec rodziców i wobec chłopów, którego opinii nie wolno ma na uszczerbek nierzadnie swoim lekkomyślnym postępowaniem. A więc - rozstronność przede wszystkim!

Lasowe wars. umiarkowanych uwag o przygotowaniu. Na przygotowanie nie należy się wchodzić - na mniej tydzień przed wycieczką omawiamy w zbiorze zastępy najważniejsze sprawy, dotyczące wycieczki, im wyrobienie chłopów mniejsze - tym dokładniejsze przygotowanie, inaczej było gwałtowne może popsuć całą wycieczkę. W żadnym zaś wypadku nie ingerujemy, druhu zastępowy wycieczki - strasząc iabuc swój autorytet w chłopów, a wtedy niewiele wyników osiągniemy w swej pracy w z-pie. Gdy więc wybiorzą się na dalszą wycieczkę z biwakami, nadsz ich przedem, jak się robią koc i jak się pakują plecaki; przekonaj się,

czy potrafia oni dla siebie radę z rozpaleniem ogniska i gotowaniem herbaty, czy umia się obchodzić z szparą i toporkiem. Wiele rzeczy będą się mogli na wycieczce nauczyć, niemniej jednak dobrze będzie, gdy chłopcy zapoznają się z trybem polowym na zbiorach w polu, poprzedzających wycieczkę. Ukłoni ci to ogólnie przeprowadzenie wycieczki.

Przed wymarszem a nawet w przeddzień wymarszu, gdy wycieczka ma być trudniejsza, zastępowy dokonuje przeglądu ekwipunku chłopów i sprawdza, czy potrzebny sprzęt i prowiant jest przygotowany, potem następuje rozdzielenie sprzętu do niesienia; silniejsi dostają więcej, silniejsi mniej. Zastępowy zapisuje, co który harcorz zabiera ze sobą i za zgubienie sprzętu jest odpowiedzialny. Jnaczej może zdarzyć się, że zastęp w czasie wycieczki straci cały swój sprzęt. Wyważnym jest z wyprzedzeniem przyszukania terenu postoju czy biwaku przed opuszczeniem go - nierazko znajdziemy różne przedmioty należące do zapomnianych.

Porządek na wycieczce. Jest wykładnikiem kultury uczestników. Warto więc przypomnieć, że:

wszelkie papiery i odpadki zbieramy w jednym miejscu i zakopujemy przed opuszczeniem biwaku; wszelkie ślady biwaku starannie zacieramy. Ponadto wszystkich wycieczkowiczów obowiązują następujące:

W czasie marszu i na postoju nie wolno się samowolnie odłączać od oniej grupy bez zezwolenia zastępowego; nie wolno również bez jego zezwolenia pić wody lub jeść owoców, przysmy, i.t.p. Będąc się wolno tylko onym zastępem, nigdy pojedynczo, zachowując odpowiednią środki ostrożności.

Dobrze miejsce na biwak. Winno odpowiadać następującym warunkom: bliskość wody do picia i do mycia - nie dalej jak 200 kroków; odpowiednia ilość materjału do palenia znajdującego się pod ręką; oddalenie od ścieżki ludzkiej - 300 kroków. Najlepiej, gdy teren biwaku jest suchy, lisko spazysty lub pośladkowy, osłoniły od zwirodu i wiatru. Wokół biwaku podnosi się niskie otoczenie, ładne widoki - czasem także obfitość borków czy malin. O tym, że na biwankom trzeba mieć pozwolenie od właściciela terenu - chyba z nas brządy wie.

Dobrze mieć pod ręką spis ekwipunku osobistego. Na odciońnię wycieczki bliższego: czapka, mundur harcowski z odznakami, w dzień chodnik, nitrowka i spodnie zapinane pod kolana; białeina - najlepiej wełniana, chroni od zziębienia; buty skórzane wysokie, one i mocne; skarpetki wełniane do kolan; plecak z silnego, nieprzemakalnego płótna z trójkami. W plecaku w osobnych woreczkach: lyżka, widelec, noż; sztućnik, szczotka i proszek do zębów; pasta i szczotka do butów; sznurki trocha; drutu i para gwóźdźi, zapalniczka, nioł, agneczki, igły, szpilki i komplet przyborów do szycia; może być jeden na ony zastęp) kawałek z przykrytką, ołowik, notatnik, dowód osobisty, grzbiol, chustka do nosa; kubek. Prowiant w woreczkach.

Ponadto na wycieczkę wycieczki: koc wełniany, oieł, woter, kieliszek kapelony, świeca lub latarka.

Każdemu: mapy okolicy, kompas, zegarek, lorneta, aparat fotograficzny; czasem bywa przyteczny rower.

Sprzet dla zastępu: 1-2 kociołki półokrągłe lub garnki 5-10 litr. z przykrywkami (inaczej wpadają śmieci do potraw), trzy garnuszki i 1. szpatka, dwa toporki, chochlak, jajko do herbaty, proporzec, linka, wycieczka polowa.

Ponadto na wycieczkę wycieczki: 1 - 2 płachy namiotowe, lub odpo-

wiednia ilość drutu, goździki i sznurka do zbudowania szafasu, plus jeana saparka, plus jean toporek.

Sprzet dodatkowy: - zaliczenie od przewidzianego programu; 2 pary ciurki (ciurki specjalizacyjne), linia konopna do budowy drabinki sznurkowej, szelucha skórna, piłka do gry, szkiełko: i.t.p.

Zamieszkożenie

Do pierwszej grupy do zastępowych - urządzajcie jak najwięcej wyliczek mając na względzie to, co poprzednio przeczytaście i pogłębiście swą wiedzę wyliczkową.

Do drugiej: zbierajcie szczerze dowiedzenia z wyliczek, swoje i cudze wiedząc, że najlepsza nawet literatura nigdy nie zastąpi wam dowiedzenia nabytego w bezpośrednim zetknięciu się z trudnościami w terenie.

Wielki miesiąc, śmiało wstępujcie na Szlak Wielkiej Przygody!

oczyszczajcie łebki!

Stary Lis.

Zdobyciemy sprawności.

Wędrówka



1. WĘDRÓWKI W TERENIE.

Byli w bieżącym półroczu na 4 wyliczkach, w tem na dwóch z nocowaniem w polu i z dłuższym marszem dziennym. W czasie wyliczek udowodnił, że stosuje w praktyce z powodzeniem zasady higieny widocznej i racjonalnego rozkładu dźwięków marszu. Odbył 24 godzinne wyliczki na drójkę, oddając po drodze przyjaźnielskie usługi, wykonując zadania przyręcznicze i krajoznawcze i przedstawił notatnik z widoczek.

2. SPRAWNIŁ URZĄDZA SIĘ NA WĘDRÓWKI.

Rozbił na drójkę namiot dwuosobowy z płótnem lub kołpą, albo ustawił szafas jednodobowy; ułoży ściółki i zabezpieczył błąk od deszczu przy czym służył dokonać noclegowiska niezbędne urządzenia biurowe. Spędził noc na tym biurowku, zachowując zasady higieny, bezpieczeństwa i estetyki puszczońskiej. Rozpalił najwyżej dwa ogniska z paleniami ognisko, ujęte w sopigie ziemniczek. Nawet w czasie deszczu nie zbierał chrustu i podsycał nim ogień; dądo do ognia takiego paliwa, by osiągnąć w razie potrzeby kolejno: duży żar, dużo popiołu, duży dym, jeany płomień. Zabezpieczył ognisko, zgasił je i zatrzęś ślad. W czasie noclegu w stodole lub na strychu wiejskim udowodnił, że stosuje w praktyce przepisy higieniczny, porządkowe i bezpieczeństwa takiego noclegu.

3. SPRAWNIŁ ODMAJDUJE DROGI.

Na podstawie przedstawienia mapy przed wymarszem poprowadził w nieznaną okolicę do punktu odległego o 5 km.; z mapą zaś w rękę - poprowadził w ciągu czterdziennego marszu do punktu odległego o odległości 20 km. w czasie marszu sprawnił posiaduje się: mapę 1:100.000. Przed wymarszem opisał z mapy odcinek toronu, po którym ma prowadzić. Zorientuje mapę bez kompasu i z jego pomocą oraz na podstawie znajomości z punktu w terenie.

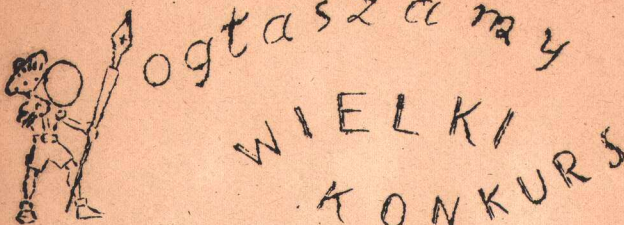
4. MA ODPARTE OCZY W CZASIE WĘDRÓWKI.

wiazał w czasie wędrówki kontakt z młodzieżą jednej wsi i zdał z tego sprawę. Przedstawił sporządzony na podstawie mapy pobliżny plan orientacyjny zwidrowanej przez siebie okolicy i oparłszy go na podstawie obserwacji o charakterze tej polski kraju i możliwościach

jego rozwoju, np. utworzenie uzdrowisk albo sieci komunikacyjnej lub t.p.

5. POPROWADZIŁ MŁODZIEŻ ZASTĘP NA PRZYNAJMNIEJ JEDNEJ WYLICZCE.

6. ZNA WARTOŚCI TURYSTYCZNE - ciekawa dla turystów, ushy różnych poszczególnych polski.



p.t. "W HARCERSKIM KRĘGU"

o najciekawsze i najweselsze opowiadanie z życia bałuckich drużyn harcerskich.

Opowiadanie może obejmować najwyżej 2 1/2 strony pisma maszynowego.

÷ nagrody ÷

Termin nadsyłania: do dnia 13. maja 1946

